

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 5

Mierzeszyn, listopad 2010 r.

ISSN 2082-0089

Rok 1

## WIELKI SKARB MIERZESZYNA



Kolejna rocznica śmierci naszego proboszcza ks. Jana Pawła Aeltermanna rodzi w nas refleksję dotyczącą Jego życia i posługi duszpasterskiej. Kiedy udajemy się do kościoła św. Bartłomieja w Mierzeszynie przechodzimy obok grobu tego Kapłana. Spoglądając na to miejsce mamy świadomość spotkania się z Księdzem, który swoim życiem konkretnie świadczył o prawdzie Chrystusowej nauki. Życie to było odbiciem głoszonej przez Niego Ewangelii.

Lata trzydzieste dwudziestego wieku w Wolnym Mieście Gdańsku były szczególnie trudne. Rozpowszechniał się wtedy faszyzm, ideologia niszczenia godności człowieka a także religii. Ksiądz Jan Paweł Aeltermann wiedział, że musi zająć postawę, która by się sprzeciwiała zgubnej propagandzie. Miał jednocześnie świadomość, że Jego działalność spotka się z wrogością wobec Jego osoby. Wszak jeszcze przed wojną znosił liczne szykany ze strony swoich rodaków, którzy uwierzyli w faszystowskie hasła. Pierwsze dni i tygodnie II wojny światowej stały się dla naszego Proboszcza wejściem na drogę krzyżową. Tę drogę przemierzył razem ze swoim Mistrzem aż do końca.

Dnia 22 listopada 1939 roku złożył swoje życie w ofierze, broniąc wiary, Krzyża Chrystusowego oraz godności człowieka. Nasza modlitwa w ostatnim czasie koncentruje się na prośbie dotyczącej pozwolenia na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Kapłana męczennika z Mierzeszyna. Ufamy, że Jego piękne, odważne życie i przelana krew staną się nowym posiewem odrodzenia wiary nie tylko Polaków i Niemców, ale także wszystkich, którzy szukają prawdy, dobra i celu swojego życia.

Niniejszy numer gazety parafialnej poświęcony został prawie w całości przypomnieniu postaci ks. Aeltermanna, by zagłębiając się w dzieje Jego życia coraz wyraźniej dostrzegać skarb, jaki Bóg podarował naszej społeczności.

**Ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI**

**NASZ PROBOSZCZ**  
**KS. JAN PAWEŁ AELTERMANN, MĘCZENNIK**  
**26 czerwca 1876 - 22 listopada 1939**





+ SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ  
ARCYBISKUP  
METROPOLITA GDAŃSKI

Znak akt: XV.A.21 – 1/2010

Gdańsk-Oliwa, 12 października 2010 r.

## DEKRET

Mając na uwadze rozwijający się nieustannie wśród wiernych kult św. Ojca Pio i ich pragnienie, by jeszcze bardziej szerzyć nabożeństwo do tego Świętego, **niniejszym eryguję**

**Grupę Modlitewną św. Ojca Pio**  
przy parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
i temu dziełu z serca błogosławię

+ Sławoj Leszek Głódź  
Arcybiskup  
Metropolita Gdański

-----  
Wielebny Ksiądz Proboszcz  
**Andrzej Sowiński**  
ul. Wolności 17  
83 – 041 MIERZESZYN

## JOHANNES PAUL AELTERMANN



Johannes Paul Aeltermann był najstarszym spośród siedmiorga dzieci mistrza szewskiego Franciszka i Elżbiety Aeltermann z domu Mey zamieszkałych w Gdańsku. Urodził się 26 czerwca 1876 roku w starym mieście Hanzy - Gdańsku. W tym mieście ukończył Szkołę Podstawową a następnie Gimnazjum Królewskie przy ul. Łkowej, które po przeniesieniu ukończył w Chełmnie na Pomorzu, tam też zdał maturę z wyróżnieniem w roku 1899. Po maturze wstąpił do Biskupiego Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie 13 marca 1904 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Augustyna Rozsentretera. Swoją pierwszą Mszę świętą prymicyjną odprawił 15 marca 1904 roku w kaplicy Szpitala mariackiego w Gdańsku. Po swoim wyświęceniu przez osiem lat pełnił funkcję wikariusza i administratora w diecezji chełmińskiej m.in. w parafiach w: Sulęcynie, Starogardzie Gdańskim, Tucholi, Debrznie, Nieżywieciu, Grucznie. 26 września 1912 roku biskup Rozsentreter powołał go na proboszcza parafii katolickiej w Mierzeszynie, położonej na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Mierzeszyn oddalony od Gdańska 28 km, należał do powiatu Gdańsk - Wyżyna, liczył wtedy 800 mieszkańców, w tym tylko 50 wyznania rzymskokatolickiego. Do parafii tej przynależało ok. 40 różnej wielkości wsi i przysiółków w promieniu 15 km wraz z kościołem filialnym w Przywidzu. W sumie parafia ta o tak dużym obszarze liczyła zaledwie 700 katolików.

W Mierzeszynie będąc już proboszczem ks. Aeltermann dał się poznać przede wszystkim jako pionier duchowy nie tylko w pomieszczeniach kościelnych swojej parafii, lecz także na dość znaczną skalę poza Kościołem. W swoim dość długim okresie pełnienia obowiązków proboszcza w Mierzeszynie (27 lat), służył on nie tylko swoim parafianom ale także całej tej społeczności, która tam zamieszkiwała czyli w większości ewangelickiej. Praktycznie mówiąc oddziaływał na społeczność powiatu Gdańsk-Wyżyna.

Prowadził ożywioną działalność duszpasterską, spełniając bardzo gorliwie swoją posługę wśród parafian.

Stworzył wiernym szerokie możliwości spełniania praktyk religijnych, wprowadzając dodatkowe Msze święte i różne nabożeństwa jak roraty, różaniec, droga krzyżowa, nabożeństwa majowe oraz specjalne nauki dla dzieci przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej. Ksiądz Aeltermann był człowiekiem odważnym, wypełnionym głęboką wiarą. Miał mocno rozwinięte poczucie sprawiedliwości. Leżała mu na sercu ludzka niedola. Walczył więc w kazaniach i artykułach o polepszenie warunków społecznych ludu i wskazywał na sposoby realizowania jego idei. Jego troska o godziwe warunki życiowe roztaczała się w równym stopniu na katolików i ewangelików. Walczył o poprawienie warunków drogowych, lepszą opiekę lekarską, zaopatrzenie mieszkańców wsi. Zorganizował kursy dokształcające wśród młodzieży wiejskiej. Posiadał przy tym ogromne zaufanie władz rejonu, które do organizowania kursów i kierowania nimi nie miały zastrzeżeń. Na tych kursach wskazywał m.in. jak to wielcy właściciele ziemscy nieludzko traktują swoich robotników, że ta walka o godne warunki życia dla biednych ludzi nie wynikała z wygórowanych ambicji, czy dążenia do sławy lecz ze zwykłej potrzeby człowieczeństwa.

Swoją jubileusz 25-lecia kapłaństwa, który obchodził w 1929 roku, świętował ze wszystkimi mieszkańcami Mierzeszyna, bez różnicy na wyznanie i przynależność partyjną.

Czas jego pracy na terenie parafii Mierzeszyn - Przywidz przypadał na okres międzywojenny, w którym to miało miejsce dojście Hitlera do władzy. Doszło do tego, że prastara Rzesza Niemiecka zaczęła zapuszczać swoje macki poza własne granice, również na Wolne Miasto Gdańsk. Ponieważ był Niemcem, miejscowi Niemcy starali się go pozyskać do partii faszystowskiej. Zawsze jednak kategorycznie odmawiał.

Często wygłaszał kazania, które umiały trafić nie tylko do katolików ale i do wszystkich mieszkańców tego terenu. Podczas wygłaszania tych kazań nie zwracał uwagi na to, czy podobały się one ówczesnym władzom czy też nie, tym bardziej, że stanowczo zwalczał w nich szerzący się od 1934 roku narodowy socjalizm.

Najbardziej kontrowersyjne okazało się „kazanie przedwyborcze”, które ksiądz Jan napisał i opublikował tuż przed wyborami do gdańskiego Volkstagu, jeszcze w maju 1933 roku „Hakenkreuz oder Christenkreuz?” czyli „Swastyka czy krzyż chrześcijański?”

Do tego napisał jeszcze broszurę, pokazując w niej zaborczość Rzeszy nie tylko na Ziemi Gdańskiej, ale także poza jej granicami, jak choćby w Polsce czy Szwajcarii, niosąc wszędzie wrogość i okrucieństwo. Za kazania dotyczące zaborczości III Rzeszy był szykanowany i prześladowany. Od tego czasu zaczęły się ataki na jego osobę ze strony władz niemieckich.



W tym też roku został dziekanem dekanatu Gdańsk - Wieś 3.

W przededniu wyborów w 1935 roku, będąc w drodze do kościoła filialnego w Przywidzu, został aresztowany przez gdańską policję kryminalną za rzekomą obrazę Hitlera, i jako więzień przewieziony z Przywidza do Gdańska. Dzięki energicznemu wstawiennictwu niezapomnianego biskupa O'Rurke, jak również dzięki pomocy generalnego wikariusza Magnusa Bruskiego, został zwolniony po tygodniu. Przy tej sposobności dzieci z parafii przygotowały serdeczne powitanie, ale niebawem groziło mu ponowne aresztowanie.

Dom parafialny w Mierzeszynie został zaatakowany przez miejscowych członków SA, którzy obrzucili go kamieniami. W tej sytuacji ksiądz Aeltermann musiał uciekać i na kilka tygodni ukrywać się w Polsce. Po powrotnym powrocie do mierzeszyńskiej parafii ataki na Jego osobę przybrały na sile.

W 1937 roku faszyci zbezczeszcili i połamali krzyże misyjne, jeden stojący przy kościele oraz dwa krzyże przydrożne, które stały u wjazdu do wsi. Krzyże te zostały upiłowane przy ziemi. Mieszkańcy wsi znaleźli narzędzie zbrodni - piłę, którą wrzucono na pole w rosnące tam zboże. Sprawcy, najprawdopodobniej przed dokonaniem tego czynu, przebywali w miejscowej restauracji, która znajdowała się naprzeciwko kościoła katolickiego. Proboszcz z ambony głośno potępił te czyny i apelował o postawienie nowych krzyży. Sprawa została wyjaśniona, nazwiska zostały ujawnione, a sprawcy ukarani. Byli to między innymi dwaj członkowie SA, którzy byli urzędnikami w Gdańsku, a zamieszkiwali w Mierzeszynie. Zostali oni przesłuchani przez policję i aresztowani na okres jednego miesiąca, jednak już po 14 dniach przybyli ponownie do Mierzeszyna. Ksiądz Aeltermann pomimo otrzymywanych ostrzeżeń od tajnej policji w Gdańsku oraz rad ze strony swoich kolegów z terenu dekanatu, był dobrej myśli i wierzył, że bezprawie musi być ukarane.

Dzień, w którym ponownie na miejsce spiłowanych postawiono i poświęcono nowe krzyże w Mierzeszynie, uznano jako dzień pamięci czynu katolików. Stało się to wielką manifestacją religijną. Przybyli na nią wierni z dekanatu i Gdańska. Mimo, że w żadnej gazecie nie ukazało się na ten temat ogłoszenie, do Mierzeszyna przybyło ponad 5000 katolików, zdumionych tym co się przedtem stało. Przybyli szli powoli, tworząc orszak, który przesunął się od jednego do następnego miejsca, gdzie poświęcano nowy krzyż w miejscu zniszczonego. Pomimo przeszkód stawianych przez policję, odbyło się wielkie miejscowe święto.

Niebawem miało miejsce inne zdarzenie. Dwaj bracia, członkowie SA o nazwisku Wróbel zostali zamordowani przez esesmana. Było to efektem pijackiej bijatyki, jednak czas, w którym tego dokonano, odpowiednio wykorzystany został dla propagandy hitlerowskiej. Było to bowiem podczas odpustu patrona parafii świętego Bartłomieja w roku 1938.

Przez całą noc oczy wszystkich katolików skierowane były na Mierzeszyn. Stawiali sobie pytanie co w tej sprawie zrobi ksiądz dziekan Aeltermann. Władze ówczesne zażądały od księdza partyjnego pogrzebu dla zamordowanych, a to znaczyło, że trumny miały być przykryte flagami hitlerowskimi ze swastykami, a uczestniczący w pogrzebie mieli mieć u boku sztylety. W takiej sytuacji ksiądz Aeltermann nawet nie starał się udawać, że nic o tym nie wie i kiedy przedstawiciele SA zwrócili się do księdza w sprawie pogrzebu, ten kategorycznie odmówił. Taka postawa księdza spowodowała, że zaczęła się nowa fala ataków na Jego osobę ze strony rozwydrzonych fanatyków hitlerowskich. Dlatego właśnie z chwilą gdy wybuchła II wojna światowa, ksiądz Aeltermann oczekiwał swojego aresztowania każdego dnia. Pierwsze aresztowanie miało miejsce już 1 września, jednak wskutek nieporozumienia z imieniem (zamieniono je z imieniem bratanka), ksiądz został zwolniony. Następnego dnia dowiedział się, że wszędzie na zajętej przez hitlerowców ziemi urządzana jest tzw. „Krwawa kąpiel”. Właśnie z tej przyczyny dużo niewinnych ludzi spotkała śmierć ze strony hitlerowskich oprawców. Jeszcze jesienią odbyła się druga tura aresztowań. Od znajomych ksiądz dowiedział się, że jego nazwisko znalazło się na liście osób objętych aresztowaniami na pierwszym miejscu (być może chodziło o spis alfabetyczny stąd ten pierwszy numer). W tej sytuacji opuszczał Mierzeszyn na kilka dni, po czym wracał. Przyjaciele doradzali, by w ogóle do Mierzeszyna już nie wracał i proponowali bezpieczną kryjówkę na terenie Gdańska. Ksiądz jednak z tej propozycji nie skorzystał.

21 listopada 1939 roku około czwartej nad ranem na plebanię przybyli przedstawiciele SS i gdańskiego gestapo. Nakazali oni księdzu i przebywającemu u niego bratankowi wejść do jednego pokoju a sami przystąpili do przeszukiwania całej plebanii. Zaskoczeni byli, że na plebanii oprócz księdza przebywa ktoś jeszcze. Po przeszukaniu nastąpiło aresztowanie księdza, który zabrał ze sobą małą walizeczkę a w niej trochę bielizny osobistej. W wielkim skupieniu ale zarazem i pośpiechu, popędzany przez esesmanów opuszczał ksiądz plebanię w której spędził 27 lat. Następnie doprowadzony został do miejscowej szkoły, w której było tymczasowe więzienie. Gospodyni księdza, zdążyła mu przekazać zaproszenie od pewnego generała, dowódcy wojsk w Gdańsku, który był szkolnym przyjacielem księdza Jana.

Następnie przewieziono księdza wraz z innymi aresztowanymi mieszkańcami Mierzeszyna do Wysina, gdzie już było około 100 aresztowanych. Tam właśnie podczas przesłuchania wręczył ksiądz podane mu przez gospodynię zaproszenie. Owym generałem był Walter Hertz z Gdańska. Na jego podstawie dziekan Aeltermann został z powrotem przewieziony do Mierzeszyna. Jednak Jego miejscowi wrogowie, gdy Go zobaczyli nie pozwolili mu wysiąść z samochodu, grozili, że zastrzelą w chwili gdy będzie chciał opuścić pojazd.



W tak zaistniałej sytuacji eskortujący go żołnierze zawrócili z powrotem do Wysina. Gdy wrócili miejscowi esesmani wrogo go przyjęli i wezwali przez radio starostę z jego miejsca zamieszkania (prawdopodobnie z Gdańska). Po przybyciu i potwierdzeniu tożsamości księdza, wydano rozkaz o przewiezieniu księdza do Nowego Wieca.

Na temat śmierci księdza jest kilka wersji. Jeden ze świadków podaje, że ksiądz Aeltermann wraz z Kamińskim i jeszcze jednym księdzem zostali rozstrzelani jeszcze wieczorem. Inni świadkowie twierdzą, że o 4 rano za stodołą Wieckich był świeżo wykopany grób. Byli także świadkowie, którzy zeznawali kto strzelał do księdza, niektórzy świadkowie opowiedzieli dosyć dokładnie w jaki sposób ksiądz został przewieziony z Wysina do Nowego Wieca, mianowicie: ksiądz otrzymał polecenie wejścia do samochodu policyjnego, który następnie odjechał a po niedługim czasie wrócił bez księdza.

W samochodzie leżała pomięta kartka papieru, stanowiąca ostatnie pozdrowienia dla przebywających w Wysinie od człowieka jadącego na śmierć. Jeszcze inny świadek podaje, że więziony w kościele w Wysinie ksiądz Jan był świadkiem narodzin dziecka, którego matka zmarła przy porodzie. Ponieważ rozpoczęto modlitwy za zmarłą, księdza od razu przewieziono aby temu zapobiec. Przewieziono Go do Nowego Wieca. Tam spędził jedną noc w piwnicy domu Wieckich wspólnie z Helmutem Harthun - młynarzem ze Skrzydlówka narodowości niemieckiej. Jeszcze wieczorem ksiądz Aeltermann wspólnie z Walentym Kamińskim ze Skarszew okrywali kopce z ziemniakami a w ogrodzie grabili liście. Następnego dnia rano zostali rozstrzelani...

Po zniknięciu księdza, Biskup Gdański zwrócił się do wojewody gauleitera Forstera z prośbą o informacje o księdzu Aeltermannie. Uczynili to również zaniepokojeni współpracownicy księdza i przyjaciele. Gauleiter nie udzielił żadnych odpowiedzi. Dobytek księdza został skonfiskowany przez „nieznanych”. Do Mierzeszyna biskup przysłał następcę księdza Aeltermanna księdza Kuhnemunda i wtedy stało się jasne, że dziekan nie żyje. Rodzina, która była przygotowana na taką ewentualność, szukała wszelkich sposobów do wyjaśnienia tej sprawy. Bratanek księdza Alfons Aeltermann szukał informacji u wysoko postawionego oficera z SS w Gdańsku i otrzymał tam wgląd do akt gdańskiego gestapo oraz do list wykazów imiennych wszystkich gdańskich obozów. Nigdzie nie spotkano jednak śladów po księdzu. Także i sądy nie miały u siebie odnotowanego tego faktu. Drogą okrężną rodzina otrzymała informacje od pewnego Polaka, który przekazał, że słyszał o pewnej grupie około 40 zabitych Polaków w Nowym Wiecu, wśród których miał się znajdować ksiądz Aeltermann.

Według tej informacji wszyscy rozstrzelani w Nowym Wiecu, za stodołą Wieckich musieli sami sobie wykopać groby. Potwierdza to jeden z pracowników Wieckich, który zakopał się w słomie

tuż przy deskach stodoły i widział jak ksiądz Aeltermann pod nadzorem wartownika kopał dla siebie grób. Przez szpary pomiędzy deskami ściany stodoły widział, jak starosta (prawdopodobnie von Modrow) wyjął pistolet i osobiście strzelił do księdza Aeltermanna. Po tym strzale ksiądz dziekan stoczył się do poprzednio wykopanego dołu. Zostali tam pochowani jeszcze dwaj mężczyźni. Podobno jeden z nich też miał być księdzem. Kiedy ten dzień mordu się skończył, obserwujący to wszystko z ukrycia Polak wbił w deskę stodoły trzy gwoździe aby zaznaczyć to miejsce. Ta przerażająca wiadomość dotarła do rodziny księdza Aeltermanna wiosną 1940 roku. Oficjalnie przez sąd w Gdańsku ksiądz dziekan Jan Aeltermann został uznany za zmarłego w 1943 roku. Jako dzień śmierci podano 22 listopada 1939 roku. Dzień później na wcześniej złożony wniosek o zaginięciu, brat księdza Karol Aeltermann otrzymał zawiadomienie z gdańskiej prokuratury, w którym napisano, że Instancja Sądowa stwierdziła fakt, że ksiądz dziekan Jan Aeltermann, jako podejrzany o przyjaźnienie się z Polakami, utrzymujący z nimi przyjazne stosunki, został aresztowany i przebywał w obozie w Wysinie aż do wiosny 1940 roku. Ponieważ wtedy obóz został rozwiązany, nie udało się skontaktować z żadnym z tamtejszych strażników. W dniu 17 maja 1945, kiedy Rosjanie i Polacy zajęli Gdańsk, wtedy miejscowi Niemcy zostali użyty do odkopywania mogił. Wtedy odkryto grób księdza Aeltermanna. Ciało było jeszcze w stanie nieuszkodzonym. Był ślad postrzału w lewe ramię co oznaczało, że ksiądz wpadł do grobu jeszcze żywy, na niego wrzucono zdechłą krowę, dwa kamienie a dopiero potem warstwę wapna i ziemi. Ksiądz dziekana miała rozpoznać gospodyni (lub szwagierka pani Rogaczewska), która była obecna przy ekshumacji zwłok księdza. Rozpoznano Go po ubraniu i pudełku po tabletkach na nadciśnienie, które zawsze nosił przy sobie.

Zwłoki zamordowanego księdza zostały przetransportowane do Mierzeszyna „...Pojechaliśmy we czterech wozem skrzyniowym z Mierzeszyna do Nowego Wieca i wróciliśmy jeszcze tego samego dnia. Uczestnicy: ks. Kuhnemund, jakiś rolnik z Mierzeszyna, mój przyjaciel Klaus Hein w wieku 15 lat i ja - 14 lat. Kuhnemunda znaleźliśmy poprzez naszą grupę młodzieżową. Poza mną nie żyje już żaden z uczestników tej jazdy.” Tak powrót dziekana do jego parafii wspomina bratanek księdza Alfons Aeltermann. W Mierzeszynie trumnę ustawiono w kościele. Oficerowie wojska Polskiego trzymali przy niej wartę honorową. Jan Paweł Aeltermann został pochowany w swoje urodziny 26 czerwca 1945 roku, towarzyszył temu uroczysty salut wojskowy. Doczesne szczątki księdza spoczęły przed kościołem świętego Bartłomieja w Mierzeszynie przy krzyżu misyjnym, obok szkoły. W pogrzebie brali udział księża: Głowienko, Kuhnemund i Masiak, nad mogiłą przemawiali w pożegnalnym słowie. Tak zakończyło się życie jednego z tych co służyli Bogu. Ksiądz Jan Paweł Aeltermann został zapamiętany jako dobry pasterz, zainteresowany problemami ludzi i pomyślnością rodzin.



Od początku przeciwstawiał się ideologii partii hitlerowskiej. Poszedł na śmierć, by pokazać, że bliższa mu jest nauka Chrystusa niż fałszywe poczucie dumy z potęgi III Rzeszy. Dziś oczekujemy na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Kapłana męczennika z Mierzszyna.

**HENRYK ELWART**



Dawny i obecny grób Ks. Jana Pawła Aeltermanna



## Swastenz oder Christenz?

### SWASTYKA CZY CHRZEŚCIJAŃSKI KRZYŻ?

*Kazanie wyborcze dziekana Aeltermanna. Mierzszyn  
21.05.1933.*

„Kogo Bóg chce ukarać, tego karze zaślepieniem „Wyniosłemu przeciw stoi Bóg, pokornemu daje swoją łaską” - tak mówi Pismo Święte.

Swastyka czy chrześcijański krzyż, z tych słów zrobiliśmy sobie przedmiot rozważań. Już słyszę - polityka z ambony. Teraz w katolickim Kościele mówię o tym, co katolickiego Kościoła dotyczy jest dla niego aktualne, w przeciwnym razie nie byłbym katolickim księdzem, nie duszpasterzem mojej parafii i nie byłbym świadomy odpowiedzialności jaka na mnie spoczywa. Swastyka czy krzyż... a więc jednak mowa wyborcza - Nie najpierw kazanie a to bo konieczne i celowe. Nie głoszę przecież mowy z okazji jubileuszu będzie to więc kazanie wyborcze na czas wyborów. A dlaczego? Ponieważ Kościół tego dopuszcza i wymaga tego postawa i nastawienie wiernych. Gdzie to napisane? W Dyscyplinie Teologii Katolickiej z roku 1901; tam napisane są w drugim tomie na stronie 404 pod nagłówkiem „Obowiązki wyborcy i deputowanych” następujące słowa: Od kiedy w naszych czasach w prawie wszystkich państwach naród powołany jest poprzez wybory do udziału we władzy rządowej, duże znaczenie ma uwidocznienie wierzącym istniejących obowiązków, zwłaszcza gdy w szerokich kręgach istnieje mylny pogląd jakoby nie chodziło w wyborach o SUROWY OBOWIĄZEK SUMIENIA z którego spełnienia trzeba odpowiadać przed Bogiem. Że nie chodzi tu jedynie o wskazane lecz obowiązkowe postępowanie, wynika z jednej strony z obowiązku wspierania wspólnego dobra i unikania jego nadszarpnięcia a drugiej strony z dużego znaczenia wyborów dla ustawodawstwa a także dla państw i gmin. Ogólne prawo wyborcze pociąga za sobą obowiązek wyborczy, tak, że grzeszy ten, który bez wystarczającego powodu nie stawia się na wybory. Ciężkiego grzechu dopuszcza się ten uprawniony, który przez wstrzymanie się od wyborów lub przez swój przykład staje się przyczyną tego, że źli wrodzy kościoła zostaną wybrani lub, że złe ustawy zostaną wprowadzone lub nie zostaną zniesione.

Do parlamentu zostaną wybrani, tacy ludzie - nie mówimy tu znowu o „polityce”, którzy mają różną „religię”, mówi się zwykle „rozumienie świata”. To są przede wszystkim katolicy, ortodoksi ale także tacy co się za nich uważają, dalej są katolicy z imienia, katolicy ze świadectwa chrztu i odwrócenia od Kościoła katolickiego, którzy jak wiadomo nie są najgorsi ale bywają najbardziej zjadliwymi wrogami Kościoła. Są też protestanci, ortodoksyjni według zasad swego



wyznania, chrześcijańscy zmiennie aż do tzw. pobożnych. Potem są tacy, którzy cierpliwie, wyrozumiale i obojętnie odnoszą się do religii lecz jeśli chodzi o zagadnienia Kościoła katolickiego, wtedy nastawiają się wrogo do religii. Są również tacy, którzy stworzyli sobie zasadę „religia jest sprawą prywatną” ale praktycznie wszystko co chrześcijańskie zwalczają i lżą i w końcu kierunek, który wyznaje bezbożność. Czy jest polityką to wszystko co do tej pory powiedziałem? Po zgodnym z liczbami zestawieniu: 1 - Centrum, 2 - niemieccy nacjonaści, 3 - liberałowie, 4 - socjaldemokraci, 5- komuniści, teraz pojawił się jeszcze jeden ruch, który przyznaje się do swastyki... Znowu program brzmi światopoglądowo „Domagamy się wolności religijnej wszystkich wyznań w państwie tak dalece jak nie zagraża ona jego istnieniu lub nie występuje przeciw obyczajowości i moralności germańskiej”. Uczucie pewnej rasy zostaje zrobione sędzią dopuszczalności nadanych przez Boga zasad obyczajowych. Jak dalece mają wybrani działać światopoglądowo? Te grupy, wielu powie partie, mają jak przypuszczam, decydować o regułach ślubów, granicach, walucie, cenach itd. o tym oczywiście nie będzie mówione ale już tutaj może podlegać decyzji, czy zostanie wyznaczony poseł do Świętego Trybunału lub czy będzie tolerowany papieski nuncjusz, a więc już światopoglądowe nastawienie. Dalej są do rozpatrzenia czysto kulturowe pytania, na przykład: Czy szkoła powinna być wyznaniowa czy światowa, czy w szkole można się modlić, czy lekcje religii będą finansowane przez państwo lub czy tajemnica spowiedzi będzie przed sądem chroniona ustawowo. Wprowadzenie konstytucji wymaga najpierw światopoglądowych podstaw dzięki którym np. katolicy nie zostaną wykluczeni z urzędów. A jak wygląda to w czysto gospodarczych pytaniach? Rzemiosło itd. czy nie religijny wybrany będzie się wstawiał za tym, że uczeń musi mieć czas na uczestnictwo w Mszach świętych?

Chciałbym nadmienić taryfę płac, czy chce się wspomnieć tu o niedozwolonej polityce? Kto inny jak nie papież Leon XIII i Pius XI wyrazili się w swoich pismach o rentach inwalidzkich, opiece chorych i o sprawiedliwych wynagrodzeniach. I jeszcze jedno pytanie, kto dał prawo prześladowań? Kto zawinił w czasie, że w czasie pruskiej walki kulturowej kościoły były przez lata usuwane a księżom nie wolno było przeprowadzać postępowań urzędowych? Zrobił to jakiś naczelnik gminy? Nie, to parlament, wybrani udzielili się znowu światopoglądowo!

Teraz możemy zwrócić się spokojnie ku ruchowi swastyki, który nazywa się politycznym ale i głęboko i kulturowo dotyczy katolików, ponieważ zawiera herezję przeciw Kościołowi katolickiemu i ponieważ jest obowiązkiem walczyć z herezją oraz bronić wiernych w Kościele. Powołuję się na naszego biskupa, on przed około ośmiu laty polecił przeczytać list pasterski o socjalizmie jako niebezpieczeństwie dla katolików, a przed około trzema laty wystosował

list o narodowym socjalizmie, który w pewnych granicach określał jako uzasadniony lecz w przesadzie jako niebezpieczeństwo, gdyż zbyt łatwo może zostać zakłócony pokój między narodami. Tak 15.12.1931 roku pisał nasz przewielebny ordynariusz: „Jako biskup zajmuję się jedynie światopoglądową stroną narodowego socjalizmu. Nie jest moim zadaniem i moim zamiarem przyjmować stanowisko wobec politycznych i gospodarczych wymogów nacjonalizmu, dopóki nie dotyczą one światopoglądowej i moralnej strony. Moje stanowisko jest wyjaśnione poprzez naukę i wymagania naszego Kościoła. Tak długo jak założenia i praktyczne działanie nacjonalizmu stoją w sprzeczności z wymaganiami chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego należy je naturalnie odrzucić. Jest dziś do oceny taki jaki jest stojący w najostrzejszej sprzeczności z naszymi katolickimi założeniami. Teraz będzie nie jeden się sprzeciwiał: Przecież została wydana deklaracja rządowa, która powinna znaczyć pewne złagodzenia, raz stało się wiadomym jak doszło do tych ograniczeń teraz musi zostać zaakcentowane wobec rządu. Jest jeszcze coś innego co się tyczy tego ruchu, tego kierunku, myśląc o tym, że np. biskupi w Wielką Sobotę i w Niedzielę Wielkanocną skarżą się znowu we łzach, że mądrzy, rozsądni wierni ojczyźnie ludzie zostają zwalniani ze swych stanowisk, ponieważ byli katolickimi urzędnikami lub to, że zostaje naruszane zachowanie własności.

Najpierw powinno się oznajmienia przywódców tego ruchu w książkach i pismach unieważnić, myślę tu o książkach Alfreda Rosenberga: „Mit XX wieku” lub „Nowa szata, krew i ziemia” Darra lub o nowej książce Staemmlera „Opieka ras w narodowym państwie”. Tak długo jak te książki będą miały znaczenie, będzie w tym ruchu od katolików wymagane by bronili doktryny występującej przeciw Kościołowi i będącej tym samym herezją. Swastyka jest w sprzeczności z Pismem Świętym. Dietrich Eckhart pisał 11 sierpnia 1921 roku w 64 numerze Narodowego obserwatora: „w strzępy biblię szatana - stary testament”, a Alfred Rosenberg pisał: „Raz na zawsze musi zostać usunięty tak zwany stary testament jako książka religijna”.

Swastyka jest w sprzeczności z osobą Jezusa Chrystusa. Chrystus został odrzucony, ponieważ był Żydem, wielu posuwa się do zaprzeczenia pochodzenia Jezusa od Abrahama, by zaliczyć go do Aryjczyków! A o chrześcijaństwie Rosenberg wypowiada się w następujący sposób (str.203) „widzimy dzisiaj, że najwyższe wartości Kościoła rzymskiego i protestanckiego jako negatywny chrześcijańskie nie odpowiadają naszej duszy bo stoją na drodze organicznym siłom nordyckich narodów, mają ustąpić im miejsca i muszą się przewartościować w sensie germańskiego chrześcijaństwa. To jest sens dzisiejszych poszukiwań”.

To zdanie trzeba powoli dwa razy przeczytać i zastanowić się, że nie jest ono zapomniane, że mają zniknąć krucyfiksy a jako namiastka ma wstąpić nauczający duch ognia, bohater w najwyższym sensie. To jest już znane. Swastyka jest w opozycji z



Kościółem Chrystusa, ponieważ gra się z myślą i przeprowadzeniem Niemieckiego Kościoła Narodowego, biskupi w Bawarii powiedzieli na to: „Z tą myślą rozpoczyna się rozpad Kościoła. Katolicki znaczący ogólnoswiatowy, Wschód, Zachód, kontynent i wyspy mają mieszkańców katolików. Nie jest zniszczona książka Rosenberga gdzie pisał: „Miliony tęsknią za Kościołem narodowym, niemiecki Kościół może się domagać, żeby jego wyznawcy nie byli poszkodowani przez stary Kościół i, że przy klarownym przesunięciu liczby wyznawców otrzyma przyznane potrzebne kościoły”. Nie jest zniszczone ani odwołane zdanie z gazety „Hakenkreuz”, która ukazała się w Gdańsku w listopadzie 1927 roku „katolicki Niemiec, to znane zestawienie jest Niemcom wrogiem. Niemieccy mężczyźni i niemieckie kobiety są ludźmi rozumnymi.

Oni potrzebują religii dalekiej od Wschodu i Judaizmu i niemieckiego Kościoła, który będzie ich w głębokiej, religijnej wierze chronił. Partia swastyki będzie wspierać wszystkie starania mogące prowadzić do tego celu. Przeczytajcie także to zdanie dwa razy! Swastyka jest również w sprzeczności z zasadniczym prawem chrześcijaństwa. Miłość bliźniego jest głównym przykazaniem Chrystusa. Gdzie wymaga się rasy, kultury rasowej, polityki rasowej? Gdzie jest to napisane? Hitler powiedział według „Narodowego obserwatora” numer 181 z 7 sierpnia 1929 roku w dniach partii w Norymbergii „Gdyby rocznie w Niemczech rodziło się milion dzieci z czego 800 000 najsłabszych zostałyby zlikwidowanych to końcowy wynik mógłby wyznaczać nawet wzrost sił”. Myśli się mimowolnie o mordzie dzieci w Betlejem i widzi zmagania matek. Do tego dochodzi jeszcze inne pozbawienie miłości. Znowu Rosenberg pisze „Nowa Rzesza będzie traktowała bezdzietne kobiety bez znaczenia czy zamężne jako niepełnowartościowy członek wspólnoty narodowej.” Przyjrzyj się również temu zdaniu jeśli z jakiegoś powodu chcesz zostać wolny jak wydawca tej książki. „Nowa szlachta, krew i ziemia” rozróżnia nawet cztery klasy dziewcząt, jeśli chodzi o trzecią z tych klas to pisze; „Tym dziewczętom będzie wolno wyjść za mąż jeśli zapewniona zostanie ich bezdzietność.” Doświadczeni życiowo ludzie wiedzą co to znaczy. A jeszcze w „Narodowym obserwatorze” z 17 maja tego roku jest wskazanie na książkę Staemmlera „Opieka ras w narodowym państwie napisano „Ludzie obciążeni ciężkimi chorobami dziedzicznymi, jeśli są w wieku płodnym, mają być uczynieni bezpłodnymi.” Dostyc tego. Powie ktoś błędną naukę tego ruchu przeciw mojemu katolickiemu Kościołowi odrzuć ale myślę o tzw. politycznym kierunku i o ruchu i o dobru jakie mógłby on zrobić. Ach jaki mądry się nagle zrobiłeś. Przecież jesteś i zostaniesz odpowiedzialny za wszystkie następstwa, które wynikną z wrogiemu Kościołowi światopoglądu w czasie działania jakiegoś wybranego lub deputowanego, tak za wszystkie następstwa jesteś odpowiedzialny. Stąd wynika dla katolika obowiązek, jak to się wcześniej zwało obowiązek sumienia, by w wyborach oddać głos na ludzi, którzy zupełnie bez oporów reprezentują zasady katolickiego Kościoła.

Katolik nigdy nie może oddać swego głosu na ruch,

który kulturowo jest w silnej sprzeczności z nauką Kościoła. Te powody zostaną wsparte przez jeszcze inną wskazówkę, mianowicie przez to, że właśnie katolicki Kościół i katolicy księży są w najgorszy sposób szkalowani. Nie wolno nam zapomnieć, że nam, którzy od prawie trzydziestu lat na górze w gościńcu urządzaliśmy zebrania, święta, jubileusze itd. że teraz nam katolikom zabrania się już przed wyborami tej sali. A co będzie jeśli zostaną wybrani ludzie takiej postawy? Przemyślcie to raz jeszcze! Otwórzcie oczy by zobaczyć czego możecie oczekiwać jako katolicy. Odsunięcie, czy nie jest niesłychane, że jeszcze 18-tego na górze u Musala, wielce zasłużony dla Gdańska i gdańskiego Kościoła prałat Sawatzki został w grubiański sposób zwymyślany przez pewnego przybyłego mówcę. Tak musi zostać powiedziane jak zostaniemy odsunięci. Myślę, że mogę spokojnie powiedzieć bez wywyższania mojej osoby, że w ciągu mojej dwudziestoletniej tutejszej działalności służyłem w różnorodnych sytuacjach radą i czynem tysiącom ludzi różnego wyznania, a teraz waży się jakaś urzędowa osoba przed około czternastoma dniami nazywać mnie komunistą i ośmiela się jeden mówca z Paglau (Pawłowo) a drugi z Ellerbruch (Olszanka) powiedzieć: zostało już powiedziane przez mundurowych 30 kwietnia „Jeśli katolicki ksiądz nie zaprzestanie polityki to posadzimy mu na dach czerwonego koguta, u przywódcy organizacji są już skargi, dzięki którym po wyborach zostanie on wydalony z urzędu.”

Tak teraz walka odnosi się do katolików; katolików chce się wyłączyć z publicznego życia tylko dlatego, że są katolikami. To jest teraz faktem. Pewien wykształcony zwolennik swastyki wyraził się przed około trzema tygodniami: „utrzymuje się, że katolicki proboszcz z Mierzeszyna mądrze, bezinteresownie i godnie naśladowania się zasłużył, szkoda, że nie będzie mógł ponownie zostać wybrany, tzn. szkoda, że jest katolickim księdzem. Stąd wynika niemożność oddawania hołdu przez katolika swastyce, będącej pogańskim znakiem oraz dezaprobata jego podstaw. Pomyśl sobie, unosisz ramię z opaską, zdejmujesz czapkę przed krzyżem na wiejskiej uliczce i modlisz się „Bądź pochwalony....” przecież to absurd. W jednym domu stoi krucyfiks wśród kwiatów a na domu jest flaga, czy to nie absurd? Flaga, dlaczego nie, jako znak radości, tak narodowa flaga dlaczego nie. Im bardziej katolicka, tym bardziej miłująca ojczyznę z obowiązku sumienia. Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Pytam zawsze dlaczego na fladze nie umieszcza się krzyża Chrystusa? Dlaczego?

Ach, jak pięknie byłoby gdyby ludzie pozdrawiali jeden drugiego, podobnie tak jak katolicy w szczególny sposób pozdrawiają Chrystusa, ach, jak byłoby pięknie gdyby ludzie pozdrawiali się:

Wiwat Chrystus!

Święty Krzyżu bądź naszą flagą

W walce i każdym nieszczęściu

Który nas przebudzasz, który nas upominasz

Być ci wiernym aż do śmierci

Bądź uwielbiony przez usta i serce,

Krzyżu Chrystusa mego Pana.

Wasz proboszcz, dziekan **AELTERMANN**

Tłum. Adam Dąbrowski- Związek Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku





## ŚWIĘTY Z MIERZESZYŃNA

30. dzień stycznia 1933 roku. Adolf Hitler stojący na czele NSDAP, która w wyborach z listopada 1932 roku zwyciężyła uzyskując 33% poparcia, decyzją Prezydenta, wtedy jeszcze Republiki Weimarskiej, P. Hindenburga zostaje mianowany kanclerzem. NSDAP w wyborach z 5. marca 1933 roku jeszcze wyraźniej umocniła swoją pozycję tym razem zdobywając 44% głosów. Wykorzystała nadal utrzymujące się nastroje nacjonalistyczne w Republice dotkniętej, podobnie jak inne państwa, światowym kryzysem z 1929 roku. W takich oto okolicznościach A. Hitler w demokratycznych wyborach otrzymuje mandat sprawowania władzy w Republice Weimarskiej.

Tak początek lat 30 jest lub przynajmniej powinien być, jeśli chcemy być zgodni z prawdą, widziany z perspektywy ogólnoeuropejskiej. Z perspektywy międzywojennego Mierzeszyna należy, na ten sam okres, spojrzeć dodatkowo przez pryzmat osoby Ks. Jana Pawła Aeltermanna, któremu przyszło zmierzyć się z potęgą rodzącego się zła mającego w niedalekiej przyszłości ogarnąć całą Europę.

N. Davies w swojej książce „Europa walczy 1939-45. Nie takie proste zwycięstwo” często podkreśla, analizując działania państw zachodnich na arenie międzynarodowej w latach poprzedzających wybuch wojny, że łatwo jest być historykiem już po fakcie, po zaistnieniu określonych wydarzeń historycznych. Przywódcy Państw zachodnich (głównie Anglii i Francji) nie byli w stanie przewidzieć, że polityka ustępstw (p. apeasementu) wobec Hitlera może sprzyjać ujawnieniu się, strasznego dla wszystkich narodów, oblicza hitlerowskiej ideologii. Moment historyczny, w którym przyszło działać Ks. Aeltermannowi, nie miał swojego pierwowzoru we wcześniejszej historii ludzkości. Ten fakt dowodzi jedynie tego, jak trudnym było to, czego dokonał mierzeszyński Proboszcz, a mianowicie opowiedzenie się po stronie Dobra, po stronie Chrystusa.

Zdumiewająca jest pewność siebie i stanowczość Ks. J.P. Aeltermanna w krytyce ideologii nazistowskiej już w roku 1933 roku, czyli na długo przed działaniami ostatecznie określającymi oblicze nazizmu. Mowa tu o „nocy długich noży” z 1934 roku, kiedy to Hitler pozbył się wewnętrznej opozycji w NSDAP; o „ustawach norymberskich” z 1935 roku dyskryminującymi Żydów w życiu ekonomiczno-politycznym III Rzeszy, i o „Kristallnacht” z listopada 1938 roku (pogrom ludności żydowskiej dokonany głównie przez SS). Wszystkie te wydarzenia są tym, o czym Ks. Aeltermann przestrzegał już w maju 1933 roku w swoim przedwyborczym kazaniu „Hakenkreuz oder Christenkreuz?”.

Do negatywnej oceny nazizmu wystarczyła Ks. Aeltermannowi prosta konfrontacja zawartych w nim haseł z nauką Kościoła Rzymskokatolickiego opartą na Piśmie świętym. Ideologia łamiąca w ewidentny sposób przykazanie miłości nie może pochodzić od Boga i jako zła należy bezwzględnie potępić oraz odrzucić. W oparciu o Ewangelię nasz przedwojenny Proboszcz

był w stanie trafnie przewidzieć eskalację zła drzemiącego w „nauczaniu Hitlera”. Bo czy może wydawać dobre owoce złe drzewo? Pośród wielu zaślepionych nazizmem chrześcijan Ks. Jan Paweł był głosem sumienia stanowczo odrzucającym możliwość bezproblemowego pogodzenia chrześcijaństwa z tym, co proponował Hitler. Wcześniej wspomniany tytuł kazania stawia przed chrześcijaninami alternatywę ostatecznie przekreślającą znak równości pomiędzy Krzyżem Zbawienia a neopogańską swastyką.

Od czasów mojego dzieciństwa, kiedy to zaczynałem uczyć się historii w szkole podstawowej i gimnazjum (tu ukłon w stronę Pań E. Florczyk i E. Gosk) poznałem historię powszechną oraz Polski. Elementy ogólnej wiedzy historycznej za sprawą ustnych przekazów Ojca i zgromadzonych pamiątek, oraz zdjęć mogłem uzupełniać o wiedzę na temat międzywojennego Mierzeszyna, z którym nierozzerwalnie łączy się wyjątkowa postać Ks. Jana Pawła. Najważniejszym w kolekcji starych zdjęć jest z całą pewnością to przedstawiające Ks. J.P. Aeltermanna z Jego własnoręcznym podpisem pod dedykacją dla mojego dziadka. W tamtym czasie było to tylko zdjęcie, dziś już nabrało wartości relikwii, czyli tego, co pozostało... po świętym. Właśnie ze względu na osobistą znajomość mojego dziadka z Ks. Aeltermannem, miałem do czynienia z licznymi opowiadaniem o tej Postaci. Dzięki temu osoba proboszcza okresu międzywojennego już od dzieciństwa funkcjonowała w mojej świadomości. Pamiętam, jak w szkole podstawowej odbywało się głosowanie dotyczące wyboru patrona szkoły. Będąc uczniem 5. klasy spontanicznie, w całkowitym przekonaniu o słuszności mojego wyboru, wrzuciłem do urny wyborczej kartkę z napisem: Ks. Jan Paweł Aeltermann. Wtedy trwałem w przekonaniu o niezwykłości Tego człowieka. Dziś coraz bardziej, oprócz poczucia niezwykłości, buduje się we mnie przekonanie o Jego świętości. Myślę, że wiele osób już teraz jest w stanie podzielić tę opinię, ponieważ odpowiedzieli sobie na jedno pytanie: „Komu pozostał do końca wierny Ks. Jan Paweł Aeltermann ponosząc męczeńską śmierć?”. Kiedy odpowiemy sobie na to pytanie, nie pozostaje nic innego, jak tylko prosić Rzym o wypowiedź, by godnie zamknąć historię Proboszcza z Mierzeszyna.

**MARIUSZ CZERWIŃSKI**





# Z MIERZESZYNA NA JASNĄ GÓRĘ

## 16 - 17 października 2010



Dnia 16 października 2010 roku w godzinach porannych, liczna grupa naszych parafian, miłych gości wraz z ks. Proboszczem (sto osób; dwa autokary), udała się na pielgrzymkę do tronu Matki Bożej na Jasną Górę.

Przed wyjazdem ks. Andrzej rozdał wszystkim uczestnikom pielgrzymki pamiątkowe identyfikatory, udzielił nam błogosławieństwa i polecił opiece Matki Bożej. Duchowo umocnieni z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej umieszczonej na szybie naszych autokarów wyruszyliśmy w drogę. Autokar prowadzili doświadczeni, życzliwi i pełni humoru Panowie kierowcy. Czas przejazdu przeznaczony był na wspólną modlitwę, śpiewy, rozmowy.

Na trasie naszej pielgrzymki nawiedziliśmy sanktuarium w Gidlach. Tu przyjął nas przeor klasztoru dominikanów. Sprawowana była Msza święta przed cudowną figurką Matki Bożej Gidelskiej w intencji nas pielgrzymów i naszych rodzin.

W godzinach popołudniowych dotarliśmy do Częstochowy. Kolejno udaliśmy się do kaplicy

Cudownego Obrazu, aby pokłonić się przed obliczem Pani Jasnogórskiej. Trwając na modlitwie, ofiarowaliśmy swoje prośby, podziękowania, swoją wiarę i nadzieję. Wyśpiewane słowa apelu: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам” nabrały szczególnego znaczenia i mocy.

Niedzielnny poranek rozpoczęliśmy od wspólnej Drogi Krzyżowej na wałach klasztoru i uczestnictwa w uroczystej Mszy świętej w kaplicy Cudownego Obrazu. Następnie był czas przeznaczony na indywidualną modlitwę, spowiedź, zwiedzanie sanktuarium jasnogórskiego oraz pamiątkowe zdjęcia.

Pielgrzymka dostarczyła wszystkim uczestnikom wielu duchowych przeżyć i wrażeń. Ci, którzy byli po raz pierwszy zakochali się w tym miejscu, a Ci którzy byli po raz kolejny utwierdzili się w przekonaniu, że warto pielgrzymować do tronu Matki Boskiej Częstochowskiej upraszając i dziękować za łaski potrzebne. Ufamy, że pielgrzymi radosny trud wyda owoce w naszym codziennym życiu...

**ANNA KIELCZYKOWSKA**



## NOWI KARDYNAŁOWIE 2010

*Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił 20 października 2010 roku zwołanie trzeciego od początku swego pontyfikatu konsystorza i podał nazwiska 24 nowych kardynałów, którzy 21 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, otrzymają w Watykanie insygnia kardynalskie.*

### KS. KARD. ANGELO AMATO SDB

ur. w 1938 roku w Molfecie (Włochy); kapłanem jest od 1967 roku, arcybiskupem od 2002 roku, obecnie prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych

### KS. KARD. ANTONIOS NAGUIB

ur. w 1935 roku w Minya (Egipt); kapłanem jest od 1960 roku, biskupem od 1977 roku, obecnie patriarcha Aleksandrii obrządku koptyjskiego

### KS. KARD. ROBERT SARAH

ur. w 1945 roku w Ourous (Gwinea); kapłanem jest od 1969 roku, arcybiskupem od 1979 roku, obecnie przewodniczący Papieskiej Rady „Cor Unum”

### KS. KARD. FRANCESCO MONTERISI

ur. w 1934 roku w Barletcie (Włochy); kapłanem jest od 1957 roku, arcybiskupem tytularnym od 1982 roku, obecnie archiprezbiter Bazyliki św. Pawła za Murami

### KS. KARD. FORTUNATO BALDELLI

ur. w 1935 roku w Valfabbrica (Włochy); kapłanem jest od 1961 roku, arcybiskupem od 1983 roku, obecnie penitencjarz najwyższy

### KS. KARD. RAYMOND LEO BURKE

ur. w 1948 roku w Richland Center (USA); kapłanem jest od 1975 roku, biskupem od 1994 roku, arcybiskupem od 2003 roku, obecnie prefekt Sygnatury Apostolskiej

### KS. KARD. KURT KOCH

ur. w 1950 roku w Emmenbrücke (Szwajcaria); kapłanem jest od 1982 roku, biskupem od 1995 roku, arcybiskupem od 2010 roku, obecnie przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan

### KS. KARD. PAOLO SARDI

ur. w 1934 roku w Ricaldone (Włochy); kapłanem jest od 1958 roku, arcybiskupem od 1996 roku, obecnie wicekamerling Kamery Apostolskiej

### KS. KARD. MAURO PIACENZA

ur. w 1944 roku w Genui (Włochy); kapłanem jest od 1969 roku, biskupem od 2003 roku, obecnie przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duchowieństwa

### KS. KARD. VELASIO DE PAOLIS CS

ur. w 1935 roku w Sonnino (Włochy); kapłanem jest od 1961 roku, biskupem od 2003 roku, obecnie przewodniczący Prefektury Ekonomicznych Spraw Stolicy Apostolskiej

### KS. KARD. GIANFRANCO RAV ASI

ur. w 1942 roku w Marate (Włochy); jest kapłanem od 1966 roku, biskupem od 2007 roku, obecnie przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury

### KS. KARD. MEDARDO JOSEPH MAZOMBWE

ur. w 1931 roku w Chundamirze (Zambia); kapłanem jest od 1960 roku, biskupem od 1970 roku, obecnie emerytowany arcybiskup Lusaki

### KS. KARD. RAÚL EDUARDO VELA CHIRIBOGA

ur. w 1934 roku w Riobambie (Ekwador); kapłanem jest od 1957 roku, biskupem od 1972 roku, obecnie emerytowany arcybiskup Quito

### KS. KARD. LAURENT MONSENGWO PASINYA

ur. w 1939 roku w Mongobele (Kongo); kapłanem jest od 1963 roku, biskupem od 1980 roku, obecnie arcybiskup Kinszasy

### KS. KARD. PAOLO ROMEO

ur. w 1938 roku w Acireale (Włochy); kapłanem jest od 1961 roku, arcybiskupem od 1983 roku, obecnie arcybiskup Palermo

### KS. KARD. DONALD WILLIAM WUERL

ur. w 1940 roku w Pittsburghu, kapłanem jest od 1966 roku, biskupem od 1985 roku, obecnie arcybiskup Waszyngtonu

### KS. KARD. RAYMUNDO DAMASCENO ASSIS

ur. w 1937 r. w Capela Nova (Brazylia); kapłanem jest od 1968 roku, biskupem od 1986 roku, obecnie arcybiskup Aparecidy

### KS. KARD. KAZIMIERZ NYCZ

ur. w 1950 roku w Starej Wsi (Polska); kapłanem jest od 1973 roku, biskupem od 1988 roku, obecnie arcybiskup Warszawy

### KS. KARD. ALBERT MALCOLM RANJITH PATABENDIGE DON

ur. w 1947 roku w Polgahaweli (Sri Lanka); kapłanem jest od 1975 roku, biskupem od 1991 roku, obecnie arcybiskup Kolombo

### KS. KARD. REINHARD MARX

ur. w 1953 roku w Geseke (Niemcy); kapłanem jest od 1979 roku, biskupem od 1996 roku, obecnie arcybiskup Monachium i Fryzycji

### KS. KARD. JOSÉ MANUEL ESTEPA LLAURENS

ur. w 1926 roku w Andújar (Hiszpania), kapłanem jest od 1954 roku, biskupem od 1972 roku, obecnie emerytowany ordynariusz polowy

### KS. KARD. ELIO SGRECCIA

ur. w 1928 roku w Arcevia; kapłanem jest od 1952 roku, biskupem od 1992 roku, do 2008 roku był przewodniczącym Papieskiej Akademii Pro Vita

### KS. KARD. WALTER BRANDMÜLLER

ur. 1929 roku w Ansbach (Niemcy); kapłanem jest od 1953 roku, do 2009 roku był przewodniczącym Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych

### KS. KARD. DOMENICO BARTOLUCCI

ur. w 1917 roku w Borgo San Lorenzo (Włochy); kapłanem jest od 1939 roku, do 2010 roku był dyrygentem chóru Kaplicy Sykstyńskiej





## INTENCJE MSZALNE listopad 2010

- |                  |  |
|------------------|--|
| 1. poniedziałek  | 7 <sup>30</sup> + zmarli z rodzin Tochów i Kapanke<br>9 <sup>30</sup> + Weronika Pietrzak  |
| 2. wtorek        | 12 <sup>00</sup> + za wszystkich zmarłych ( <i>na cmentarzu</i> )<br>9 <sup>30</sup> + za wszystkich zmarłych polecanych w tegorocznych wypominkach<br>17 <sup>00</sup> + za wszystkich zmarłych polecanych w tegorocznych wypominkach |
| 3. środa         | 7 <sup>00</sup> + Marta, Paweł Kapanke   |
| 4. czwartek      | 17 <sup>00</sup> + zmarli z rodzin Worzałów i Rojkiewiczów   |
| 5. piątek        | 17 <sup>00</sup> + Jan Rywadzki  |
| 6. sobota        | 17 <sup>00</sup> + Ewa, Grzegorz Temberscy   |
| 7. niedziela     | 7 <sup>30</sup> + Franciszek, Maria i rodzeństwo Graczkowskich<br>9 <sup>30</sup> + Jan, Irena Wohertowie, Zbigniew i Andrzej<br>11 <sup>00</sup> + Władysław, Helena, dziadkowie z rodzin Brzeskich i Wiczlingów                      |
| 8. poniedziałek  | 17 <sup>00</sup> + zmarli z rodzin Szymańskich i Wicińskich  |
| 9. wtorek        | 17 <sup>00</sup> + Mirosława Dysarz  |
| 10. środa        | 7 <sup>00</sup> + Norbert Czerwiński   |
| 11. czwartek     | 9 <sup>30</sup> w intencji Ojczyzny z okazji święta Niepodległości   |
| 12. piątek       | 17 <sup>00</sup> + Mirosław, Andrzej Kuchnowscy oraz zmarli z rodziny Fryców   |
| 13. sobota       | 17 <sup>00</sup> + Stanisław Malec   |
| 14. niedziela    | 7 <sup>30</sup> + Władysław i dziadkowie z obojga stron<br>9 <sup>30</sup> + zmarli z rodzin Balińskich i Turskich<br>11 <sup>00</sup> + zmarli z rodzin Blandowskich i Bukowskich   |
| 15. poniedziałek | 17 <sup>00</sup> + Stanisław Grabiński, Kazimiera Grabińska  |
| 16. wtorek       | 17 <sup>00</sup> dzięk. błag. z okazji 25. rocznicy ślubu Marzeny i Bolesława Koryckich  |
| 17. środa        | 7 <sup>00</sup> + Władysław i Maria Piotrkowscy  |
| 18. czwartek     | 7 <sup>00</sup> + Weronika Pietrzak  |
| 19. piątek       | 17 <sup>00</sup> + Zenon Kolbusz: 3. rocznica śmierci  |
| 20. sobota       | 17 <sup>00</sup> + Krzysztof Dysarz: 19. rocznica śmierci  |
| 21. niedziela    | 7 <sup>30</sup> + Henryk, Agnieszka Radeccy<br>9 <sup>30</sup> + Franciszka Kapanke<br>11 <sup>00</sup> + Aniela, Alojzy, Henryk Formelowie  |
| 22. poniedziałek | 17 <sup>00</sup> + Jan Milewski: 1. rocznica śmierci   |
| 23. wtorek       | 17 <sup>00</sup> + Katarzyna Wiśniewska: 3. rocznica śmierci   |
| 24. środa        | 7 <sup>00</sup> dzięk. błag. w intencji Katarzyny, Krzysztofa i Marcina z prośbą o potrzebne łaski dla Joanny i Michała  |
| 25. czwartek     | 7 <sup>00</sup> + Antoni Gordon  |
| 26. piątek       | 17 <sup>00</sup> + Henryk Czajkowski: 9. rocznica śmierci  |
| 27. sobota       | 17 <sup>00</sup> + Marcin Wójcik: rocznica śmierci   |
| 28. niedziela    | 7 <sup>30</sup> + Edward i zmarli z rodzin Miotków i Kwidzińskich<br>9 <sup>30</sup> + Eryka Żurawska<br>11 <sup>00</sup> + zmarli z rodzin Kwedło i Lepkowskich   |
| 29. poniedziałek | 17 <sup>00</sup> + zmarli rodzice z obojga stron: Borowskich i Papisów   |
| 30. wtorek       | 17 <sup>00</sup> + Ryszard Jamroży   |

**STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII:**

**[www.parafia.i3k.pl](http://www.parafia.i3k.pl)**

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO**

Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
 PL34833500030303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP  
 Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.  
 Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.  
 Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,  
 e-mail: mierzczyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.